

WIERZE W KOŚCIÓŁ  
CHRYSZTUSOWY



BOX DUSZPASTERENKI 2022/2023

## Krąg Biblijny nr 4

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla  
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II  
Siostr Prezentek w Rzeszowie

**XXV Niedziela zwykła 24 IX 2023**

### **Przypowieść o robotnikach Mt 20,1-16a**

(1) Albowiem królestwo niebieskie podobne jest do gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy. (2) Umówił się z robotnikami o denara za dzień i posłał ich do winnicy. (3) Gdy wyszedł około godziny trzeciej, zobaczył innych, stojących na rynku beczynnie, (4) i rzekł do nich: Idźcie i wy do mojej winnicy, a co będzie słuszne, dam wam. (5) Oni poszli. Wyszedszy ponownie około godziny szóstej i dziewiątej, tak samo uczynił. (6) Gdy wyszedł około godziny jedenastej, spotkał innych stojących i zapytał ich: Czemu tu stoicie cały dzień beczynnie? (7) Odpowiedzieli mu: Bo nas nikt nie najął. Rzekł im: Idźcie i wy do winnicy! (8) A gdy nadszedł wieczór, rzekł właściciel winnicy do swego rządcy: Zwołaj robotników i wypłać im należność, poczynawszy od ostatnich aż do pierwszych! (9) Przyszli najęci około jedenastej godziny i otrzymali po denarze. (10) Gdy więc przyszli pierwsi, myśleli, że więcej dostaną; lecz i oni otrzymali po denarze. (11) Wziąwszy go, szemrali przeciw gospodarzowi, (12) mówiąc: Ci ostatni jedną godzinę pracowali, a zrównałeś ich z nami, którzyśmy znosili ciężar dnia i spiekoty. (13) Na to odrzekł jednemu z nich: Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czy nie o denara umówiłeś się ze mną? (14) Weź, co twoje i odejź! Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. (15) Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry? (16) Tak ostatni będą pierwszymi, a pierwsi ostatnimi.

# "Ewangelia według św. Mateusza"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Curtis Mitch i Edward Sri. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2019

## W drodze do Jerozolimy. Część 2. 20.1-34

Dwudziesty rozdział Ewangelii Mateusza opowiada o dalszej drodze Jezusa do Jerozolimy. Podąża On na południe wzdłuż wschodniego brzegu Jordanu i przekroczy go w końcu niedaleko Jerycha (20,29), by zacząć wspinaczkę ku świętemu miastu.

W trakcie swej wędrówki Mesjasz opowiada kolejną przypowieść o królestwie (20,1-16), dokładniej wyjaśnia, co spotka Go w Jerozolimie (20,17-19) i odpowiada na dwie płynące z serca prośby (20,20-28 i 20, 29-34).

### Robotnicy w winnicy (Mt 20, 1- 16)

**ST:** Ps 80,9-17; Iz 5,1-7; Jr 12,10-11; Ez 18,21-23; Oz 10,1

**NT:** Mt 19,30; Mk 10,31; Łk 13,30; Ef 2,11-13

**KKK:** sprawiedliwość, 1807; sprawiedliwa płaca, 2434; lud Boży: Żydzi a inne narody, 62-64, 781

Rozdział ten rozpoczyna się od przypowieści, która uwydatnia jeszcze jedną tajemnicę **królestwa niebieskiego**.

Komentatorzy różnią się w opiniach co do głównej linii interpretacyjnej.

- ❖ Według niektórych jest to **przypowieść o sądzie ostatecznym**, gdy miejsca pierwszych i ostatnich zostaną zamienione (20,16).
- ❖ Według innych streszcza ona **historię zbawienia**, w której Izrael służył Panu przez wiele pokoleń, inne zaś narody uwierzyły dopiero w epoce mesjańskiej.
- ❖ Jeszcze inni odczytują tę przypowieść jako **naukę o nawróceniu** dokonującym się na różnych etapach życia.

We wszystkich tych interpretacjach jest trochę racji.

Tak jak my to odczytujemy, Jezus chce przede wszystkim streścić historię zbawienia, zmierzającą do punktu kulminacyjnego, gdy nie - Żydzi zostaną **zrównani** z Żydami jako współczłonkowie ludu Bożego (20,12).

## [20,1]

Scenerią przypowieści jest na przemian posiadłość z **winnicą** i wiejski rynek.

Obraz winnicy uprawianej przez **gospodarza** jest w Starym Testamencie tradycyjnym motywem, opisującym Pana uprawiającego swój lud i troszczącego się o niego<sup>1</sup>.

Tutaj właściciel posiadłości wyrusza **wczesnym rankiem** na rynek, by zatrudnić grupę **robotników**. Czas trwania akcji przypowieści rozciąga się na cały, zwyczajny dzień pracy, od wschodu do zachodu słońca.

## [20,2]

Gospodarz umawia się z robotnikami na zwykłą stawkę na dzień.

Grecki tekst<sup>2</sup> odwołuje się do rzymskiej monety srebrnej, zwanej **denarem**.

W Palestynie była to typowa zapłata za dzień pracy fizycznej. Wynagrodzenie musiało być wypłacane co dzień, Tora bowiem wymagała, aby zatrudnieni pracownicy otrzymywali zapłatę o zachodzie słońca na koniec każdego dnia pracy (Pwt 24,14-15).

## [20,3-5]

Kolejni pomocnicy byli zatrudniani przez cały dzień. Mniej więcej co trzy godziny - **około godziny trzeciej, około godziny szóstej i dziewiątej**<sup>3</sup> - właściciel winnicy ponownie udaje się na **rynek**, by znaleźć więcej par rąk do pracy.

Za każdym razem trafia na mężczyzn stojących **bezczyinnie**, liczących na to, że ktoś ich zatrudni choć na część dnia. Bez większych negocjacji, wszyscy zgadzają się pracować za to, **co będzie słuszne**, i wyruszają do winnicy.

## [20,6-7]

Co zaskakujące, ostatnia próba znalezienia nowych pracowników ma miejsce **około godziny jedenastej**, mniej więcej godzinę przed zakończeniem pracy.

Jeszcze o tej późnej godzinie wciąż są sprawni pracownicy, którzy **stoją** i potrzebują zatrudnienia. Gospodarz zbliża się do nich i pyta, dlaczego pozostają **bezczyinni**, choć pozostało już tak niewiele dnia.

**Bo nas nikt nie najął**, odpowiadają, sugerując, że wciąż są gotowi pracować. Oni również zostają zatrudnieni, by dokończyć tego dnia pracę.

---

<sup>1</sup> Np. Ps 80,9-17; Iz 5,1-7; Jr 2,21; 12,10-11; Oz 10,1

<sup>2</sup> Tak samo w polskim tłumaczeniu; w wersji angielskiej jest mowa właśnie o "zwykłej stawce za dzień" (usual daily wage) - przyp.tłum.

<sup>3</sup> W tłumaczeniu NAB (oraz NRSV) czas ten jest podany według współczesnego sposobu liczenia. Greckie wyrażenia wykorzystane w przypowieści odnoszą się do tego sposobu, który stosowany był w rzymskiej Palestynie, mianowicie "trzecia godzina" (9:00), "szósta godzina" (12:00). "dziewiąta godzina" (15:00) i "jedenasta godzina" (17:00)

## [20,8]

Wreszcie nastaje **wieczór** i kończy się praca w winnicy. **Rządca** odpowiedzialny za przedsięwzięcia tego dnia ma zabrać pracowników, by wypłacić im wynagrodzenie. Zostaje pouczony, by wydawał je grupom robotników, **począwszy od ostatnich aż do pierwszych**.

## [20,9-12]

Występuje grupa zatrudnionych **około godziny jedenastej**, którzy spodziewają się, że otrzymają tylko jedną dwunastą typowej dniówki, lecz, co zaskakujące, otrzymują pełną kwotę.

Wskutek tego, gdy przychodzi do zapłaty tym, którzy zostali zatrudnieni jako **pierwsi**, ci spodziewają się, że dostaną więcej niż standardową stawkę - lecz również oni otrzymują zwykłą kwotę i nic ponadto.

To powoduje, że zaczynają szemrać przeciwko właścicielowi winnicy.

**Zrównanie** wynagrodzenia za nierówną ilość pracy uderza ich jako niesprawiedliwe, zwłaszcza że zatrudnieni wcześniej **znosili ciężar dnia i spiekotę**.

Skoro za **jedną godzinę** pracy zarabia się srebrną monetę, to czy za dwanaście godzin nie powinno się zarobić dwunastu srebrnych monet?

## [20,13-15]

Pośród tego narzekania gospodarz bierze **jednego** z niezadowolonych robotników na bok, by wyjaśnić swe działania. **Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy**, zaczyna, **czyż nie o denara umówiłeś się ze mną?**

Te słowa mają przypomnieć robotnikowi o jego umowie z właścicielem. Stawka, za którą zgodził się pracować, była godziwa, a teraz wynagrodzenie zostało mu należycie wypłacone.

Trudno uznać za oszustwo to, że za jeden dzień pracy **nie** daje się komuś więcej niż dzienną stawkę.

W dyskusji tej nie chodzi zatem o niesprawiedliwą umowę lub niedotrzymanie jej warunków. To, czego wymaga sprawiedliwość, zostało wypełnione względem tych zatrudnionych o świcie.

Tak naprawdę chodzi o to, czy gospodarz jest niesprawiedliwy, płacąc pełną dniówkę tym, którzy zostali zatrudnieni zaledwie godzinę przed zmierzchem.

Czy powinni oni byli zostać wynagrodzeni tak samo jak ci, którzy przyszli wcześniej? Zatrudniającemu **wolno** to zrobić, choć nie jest do tego zobowiązany.

Według sprawiedliwości, zatrudnionym o jedenastej rodzinie przysługuje wynagrodzenie proporcjonalne do ich pracy, co oznacza, że należy im się tylko niewielka część normalnej wypłaty.

Lecz nie jest pogwałceniem sprawiedliwości, jeśli gospodarz, po wypełnieniu zobowiązań wynikających z umowy, decyduje się być dobrym względem tych, którzy nie zasługują na większe wynagrodzenie.

Mówiąc w kategoriach matematycznych, jedenaście dwunastych z otrzymanego przez nich denara było czystym, niezasłużonym darem.

Właściciel winnicy dodaje ostrzegawcze pytanie:

**Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?**

W tekście greckim brzmi to dosłownie; "Czy masz złe oko ze względu na to, że jestem dobry?"

Kluczowym wyrażeniem jest tu "**złe oko**", będące semickim idiomem opisującym kogoś, kto jest zazdrosny, niechętny innym lub komu w karygodnym stopniu brakuje szczodrości<sup>4</sup>.

Inne współczesne tłumaczenie trafnie oddaje to znaczenie:

**"Czy żalujesz mi mojej hojności?"** (Or do you begrudge my generosity?, Mt 20,15, RSV).

**[20,16]**

Ostatnie zdanie przypowieści, mówiące coś o jej przesłaniu, jest nieznaczną wariacją stwierdzenia kończącego poprzedni epizod (19,30).

Tam wskazywało ono na przyszłe odwrócenie losu bogatych i ubogich. Tutaj słowa **pierwsi** i **ostatni** nie odnoszą się do klas w sensie ekonomicznym, lecz do czasu służby w winnicy Pańskiej. Tym zatrudnionym najpierw płaci się na końcu, a ci zatrudnieni na końcu otrzymują zapłatę jako pierwsi.

---

<sup>4</sup> Np. Pwt 15,9; Prz 28,22; Syr 14,8. Ten sam idiom pojawia się wcześniej w **Mt 6,23**: "**Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność!**"

## Rozważanie i zastosowanie praktyczne (20,1-16)

Przypowieść o robotnikach w winnicy rzuca światło na ogromną szczodrość Boga.

Ci, którzy zostali późno zatrudnieni, otrzymują od Boskiego gospodarza takie samo wynagrodzenie co ci, którzy przyszli wcześniej - lecz ani nie zasłużyli sobie na to własnymi staraniami, ani nie było im to należne według warunków umowy.

Nie było to coś, co sobie wypracowali. Był to po prostu dar, który Pan miał prawo im przyznać według swojej woli.

Jednak ci, którzy zostali zatrudnieni wcześniej, mylnie biorą Bożą szczodrość za Bożą niesprawiedliwość. Reagują instynktownie, po ludzku, na niespełnione oczekiwania ("powinniśmy byli otrzymać więcej niż ci, którzy przyszli późno"), czując się niesprawiedliwie potraktowani ("ci, którzy przyszli późno, otrzymali wyższą stawkę za godzinę niż my").

Wielu z nas może utożsamić się z perspektywą przyjętą przez niezadowolonych robotników: ich - i być może naszą - pierwszą reakcją jest uznanie, że zostali oszukani.

Lecz tak nie jest, co wyjaśnia gospodarz w wersetach 13-15.

Zamiast tego, niesprawiedliwości dopuszczają się niezadowoleni robotnicy, którzy stali się zawistni.

Zawiść nie jest po prostu zazdrością, będącą pragnieniem osiągnięcia lub posiadania tego, co ma ktoś inny. Zawiść jest grzechem polegającym na byciu złym z powodu szczęścia innych.

Pismo dostrzega jego źródło w samym diable (Mdr 2,24).

Przypowieść ta niesie w sobie zatem teologiczne przesłanie o dobroci Boga, jak również przesłanie moralne, ostrzegające czytelników przed zawiścią.

**Jesteśmy wezwani, by radować się wielkodusznością Boga, objawiającą się w życiu innych.**

Nikt z nas nie zasługuje na Jego łaskę ani nie ma praw do danego przezeń szczęścia. Wszyscy mamy powody do bycia wdzięcznymi za to, że **Pan jest "dobry"** (w.15).

## Żywa tradycja: Nawrócenie o różnych "porach"

Niektórzy odczytują przypowieść o robotnikach w winnicy jako historię o nawracaniu się na różnych etapach życia. Rozumiana w ten sposób, stanowi ona zachętę dla tych, którzy się starzeją, pokazując, że nigdy nie jest za późno, by stać się chrześcijaninem i osiągnąć zbawienie. W VI wieku **św. Grzegorz Wielki** zaproponował ciekawą interpretację tej przypowieści. Poniżej znajduje się fragment jego komentarza:

*"Ponieważ więc do dobrego życia jeden jest powołany w dzieciństwie, drugi w młodości, inny w pełni sił, inny w starości, inny w zgrzybiałych latach, jakby o różnych godzinach robotnicy do winnicy są wzywani.*

*Zbadajcie więc, najdrożsi bracia, swe postępowanie i przypatrzcie się, czy już jesteście robotnikami Boga. Niechaj każdy myśli o tym, co czyni i zastanawia się nad tym, czy pracuje w winnicy Pana. Kto bowiem w tym życiu szuka co jego jest, to jeszcze do winnicy Pana nie przyszedł.*

*Ci pracują dla Pana, którzy myślą o zyskach nie dla siebie, lecz dla Pana, którzy Mu służą z żarliwą miłością, z gorącą pobożnością, którzy starają się o pozyskiwanie dusz i dążą do tego, aby do życia wraz z sobą i innych pociągnąć.*

*Kto bowiem żyje tylko dla siebie, kto karmi się żądzami swego ciała, to słusznie karci się go jako próżniaka, bo nie dba o spełnianie dobrych czynów dla Boga.*

*Kto by więc do ostatniego okresu życia zaniedbywał służyć Bogu, to jakby do jedenastej godziny stoi próżniaczko. Toteż słusznie próżnującym do godziny jedenastej powiedziano: "**Czemu tu stoicie próżnując dzień cały?**".*

*Jakby wyraźnie oświadczone: **Ponieważ nie chcieliście żyć dla Boga w dziecinnych i dojrzałych latach, przynajmniej opamiętajcie się w starości, i gdy już długo pracować nie będziecie, przynajmniej choć późno wstąpcie na drogę życia**<sup>5</sup>".*

---

<sup>5</sup> Św. Grzegorz Wielki, Homilie na Ewangelie, 19 (wyd. polskie: przeł. W. Szofdrski, Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy 3, ATK, Warszawa 1969, s.121

# „Niedzielnik „A” - komentarze do czytań”

– Adam Szustak OP, W drodze 2022, Poznań

## Masz puste serce!

(XXV niedziela zwykła – Mt 20,1-16)

Przypowieść o robotnikach w winnicy budzi liczne kontrowersje, a dla wielu katolików jest kością niezgody.

Niektórzy bowiem oburzają się na to, że w niej ukryta jest zgoda na prowadzenie grzesznego życia i nawrócenie tuż przed śmiercią. Twierdzą, że takie działanie jest niesprawiedliwe, choć ono rzeczywiście może być jednym ze sposobów działania Pana Boga w życiu jakiegoś człowieka.

Myślę, że w tej Ewangelii o wiele ważniejsze niż spory o to, kto i jaką nagrodę powinien otrzymać za swoje uczynki, jest **pytanie o kondycję serca człowieka**.

Mamy przed oczami jakiegoś właściciela winnicy, który wychodzi rano na rynek, by nająć robotników, którzy będą dla niego pracować.

Zatrudniając robotników, obiecuje im, że po całym dniu pracy wypłaci im po denarze.

W tamtych czasach taka stawka była uczciwym, godnym wynagrodzeniem, więc pewnie dlatego najemcy zgodzili się bez dyskusji i negocjacji.

Problem z wysokością wypłaty pojawił się wtedy, gdy na polu zaczęli pracować kolejni robotnicy i kolejni, a wieczorem okazało się, że wszyscy otrzymali tyle samo pieniędzy, choć jedni pracowali dłużej, inni krócej.

Dopóki robotnicy skupiali się tylko na umowie, którą mieli z właścicielem winnicy, wszystko było w porządku, ale gdy zaczęli się porównywać z innymi, pojawiły się pretensje i zazdrość.

### ➤ **Jaką prawdę o nas odsłania ta przypowieść?**

Otóż nasze serca są popsute grzechem, czego często sami nie jesteśmy w stanie dostrzec. Dopiero w relacjach z drugim człowiekiem wydobywają się nasze słabości i nieuporządkowanie.

Z pewnością znamy z własnego życia sytuacje, gdy pod wpływem porównywania się z drugim człowiekiem to, co do tej pory uważaliśmy za wystarczające i dobre, przestaje być takie w naszych oczach i pragniemy więcej, inaczej, chcemy mieć to, co mają inni i żyć podobnie do nich albo raczej o wiele lepiej.



Czy nie jest tak, że jesteśmy Bogu wdzięczni za różne dary, ale gdy widzimy, że inni mają ich więcej, to nasz entuzjazm w dziękowaniu słabnie, a rodzi się w nas złość?

Kiedys mój współbrat, o. Jacek Salij, zauważył, że część ludzi czuje się szczęśliwa nie dlatego, że coś ma, ale ponieważ posiada więcej niż inni.

Powołał się przy tym na wyniki pewnego badania psychologicznego, które polegało na tym, że ogłoszono konkurs, w którym jego uczestnicy mogli wygrać jakąś sumę pieniędzy, powiedzmy 100 złotych. Część oczywiście wygrało tę stówkę, inni nie, ale po rozstrzygnięciu konkursu zaproponowano przegranym jeszcze jeden układ: „Jeśli zapłacisz organizatorom 20 złotych, to oni odbiorą jednemu z wygranych jego nagrodę. Ty nic za to nie dostaniesz, ale tamten nie będzie bogatszy o stówkę”. I co ciekawe, a jednocześnie smutne, około 30% przegranych pozytywnie odpowiedziało na tę propozycję.

Jak widać, nasze serca naprawdę są mocno skażone grzechem. Nasze myślenie i działanie jest dalekie od pomysłów Pana Boga.

### ➤ **Co więc powinniśmy robić, by to się zmieniło?**

**To, jak kształtować nasze serca, pokazuje nam Jezus w obrazie gospodarza.**

Co robi właściciel winnicy?

Wychodzi i szuka tych, którzy nie mają pracy, ale wychodzi nie tylko rano, ale i w południe, po południu i wieczorem.

Co ważne, jego nie interesuje najbardziej to, ile na ich pracy zarobi, jak dużo roboty wykonają w jego winnicy, on przede wszystkim patrzy na potrzeby ludzi. Szuka tych, którzy nie mają, którzy czegoś potrzebują.

Gdyby było inaczej, nie najmowałby nikogo wieczorem, bo to zupełnie nieekonomiczne działanie. Powodem zatrudnienia ostatnich robotników było to, że ich wcześniej nikt nie najął.

Gospodarz, którym symbolicznie jest przecież

**Pan Bóg, szuka pustych serc, by je napelnić.**

W tym miejscu przypomina mi się piękna definicja sprawiedliwości, którą sformułował kiedyś **św. Wincenty a Paulo**.

W swoich pismach wyjaśniał, że sprawiedliwość Boga nie polega na tym, że każdemu daje to, co jemu się należy, ale to, czego ktoś potrzebuje.

Działać sprawiedliwie to zatem nie tyle odpłacać złem za zło, a dobrem za dobro, ile patrzeć na potrzeby danego człowieka i odpowiadać na nie.

Tak właśnie postąpił właściciel winnicy z dzisiejszej Ewangelii. Można mu zarzucić, że brakuje logiki w tym, by za wielogodzinną pracę płacić tyle samo co za krótką pomoc przy zbiorach.

Ewangeliczny gospodarz ma jednak inną perspektywę patrzenia, widzi to, czego ktoś potrzebuje, a nie to, co mu się należy.

Podobnie wobec nas zachowuje się Bóg, nie odpłaca nam według naszych grzechów, ale szuka wszelkiej pustki w nas, by ją wypełnić.

Wniosek z tej przypowieści jest bardzo prosty: musimy zacząć zmieniać nasze serca według tego, do czego wzywa nas Bóg.

Naszą codzienną modlitwą powinny stać się słowa:

**„Jezus, uczyn serca nasze według serca Twego”.**

Nasze miary i sposoby patrzenia są za małe, za wąskie, za ciasne.

Musimy nauczyć się patrzeć jak Jezus, który o każdej porze wychodzi, by znaleźć głód w człowieku i na niego odpowiedzieć.

Gdy zaczniemy dostrzegać głody innych ludzi, może także zrozumiemy, dlaczego Bóg daje jednym więcej, a innym mniej.

On każdemu rozdziela według potrzeb, a to oznacza, że troszczy się także o nasze głody i pustki.

Pozwólmy Bogu nauczyć nas swojego myślenia, a także pozwólmy Mu być dobrym dla innych ludzi i dla nas.

Nikt nie zna lepiej naszych potrzeb niż On, zaufajmy Mu i według tego, jak On patrzy na świat, kształtujmy nasze popsute serca.

## **Umrzeć to zysk Flp 1, 20c–24. 27a**

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

**"Żyj Słowem - JUTRO NIEDZIELA -Idź, naśladowaj Boga"**

**rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019**

**Paweł na progu życia i śmierci rozważa, co będzie dla niego korzystniejsze: pozostać przy życiu czy ponieść męczeńską śmierć i połączyć się z Chrystusem.**

## ❖ LIST DO FILIPIAN

Przez kilka następnych niedziel będziemy słuchać fragmentów Listu św. Pawła do Filipian. List do mieszkańców Filippi św. Paweł napisał co najmniej kilka lat po swoim pobycie w greckim mieście. Był tam w latach 50–53. Pobyt ten zresztą został opisany w Dziejach Apostolskich (Dz 16, 12–40) • To kolejny z tzw. listów więziennych, napisany wkrótce po Liście do Galatów. Paweł był wówczas pod strażą pretorianów – gwardii cesarskiej, stacjonującej w pałacu rzymskiego gubernatora. Straż ta miała za zadanie z jednej strony bronić go, a z drugiej nadzorować wykonywanie kary. Więzienie to nie miało ścisłego reżimu, skoro Paweł mógł w miarę regularnie otrzymywać wieści z Filippi, jak również przyjmować gości oraz otrzymywać dary czy też posyłać współtowarzyszy z listami.

## ❖ WIĘZIENNE DOŚWIADCZENIE

Od dwunastego wersetu 1 rozdziału Paweł pisze o swoim więziennym doświadczeniu. Nie narzeka jednak, widzi raczej korzyści: *Więcej braci, ośmielonych w Panu moimi kajdanami, bardziej się odważa głosić bez lęku słowo Boże*. Co prawda Apostoł wspomina o takich, którzy czynią to z *zawiści i przekory*, powodowani *niewłaściwym współzawodnictwem, rozgłaszają Chrystusa nieszczerze*.

Jednak Paweł podsumowuje: *Z tego ja się cieszę i będę się cieszył, ponieważ czy to obłudnie, czy naprawdę, na wszelki sposób głosi się Chrystusa*.

## ❖ MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

We fragmencie, który usłyszymy, Paweł opisze swoją misję - zawieszoną pomiędzy życiem i śmiercią, między którymi musi dokonać wyboru. Szczerze wyzna, że w obliczu tego wyboru pozostaje rozdarty • Ujawni jednocześnie jedyną motywację swego życia: *uwielbienie Pana* (czy to przez życie, czy przez śmierć).

Zwróćmy uwagę na wolność Pawła wobec życia i śmierci. Uwięziony, niepewny swego życia, nie jest do niego neurotycznie przywiązany.

## Najważniejsze cytaty:

- ✚ *Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus, a umrzeć – to zysk*
- ✚ *Pragnę odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, a pozostawać w ciele, to bardziej dla was konieczne*
- ✚ *Pragnę [...] być z Chrystusem*

## TRANSLATOR

• **Chrystus będzie uwielbiony w moim ciele: czy to przez życie, czy przez śmierć** (Flp 1, 20) • Dosłownie: Chrystus ma rosnać, potężnieć, stawać się wielkim w ciele Pawła. Choć Paweł używa innego pojęcia, przypomina tu Jana Chrzciciela z jego umniejszaniem się, aby Chrystus wzrastał (J 3, 30).

• **Z dwóch stron doznaję nalegania...** (Flp 1, 23) • Mowa o presji, ucisku (**synecho**), jakich doświadcza, musząc wybierać pomiędzy połączeniem się z Chrystusem i pozostaniem na ziemi.

• **...pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze** (Flp 1, 23) • Potrójne stopniowanie, trudne do oddania w języku polskim: „zdecydowanie o wiele lepsze” (**pollo mallon kreisson**).

## BIBLIJNY INSIDER

• **Na progu życia i śmierci** • Paweł przebywa w więzieniu, gdzie oczekuje na proces. *Na progu życia i śmierci rozważa, co będzie dla niego korzystniejsze: pozostać przy życiu czy ponieść męczeńską śmierć i połączyć się z Chrystusem? Dzieli się tym pytaniem z Filipianami, jakby czekając na ich odpowiedź.*

• **Wybór Pawła** • Jak rozumieć apostoła, który wydaje się tu wybierać pomiędzy życiem i śmiercią? Bibliści proponowali *trzy interpretacje* • Paweł jeszcze tego nie uczynił, ale ze względu na dobro Filipian zamierza odwołać się do swojego rzymskiego obywatelstwa i rozstrzygnąć proces na swoją korzyść • Paweł ma zdecydować, czy w ogóle podjąć obronę przed sądem, czy też zgodzić się na śmierć • **Apostoł nie zna wyniku procesu, bierze pod uwagę zarówno życie, jak i śmierć.** Cokolwiek wydarzy się w jego życiu, chce, aby Pan został w nim wywyższony.

• **Aby Pan był uwielbiony** • Trzecia interpretacja najwierniej oddaje myśl apostoła. Chrystus ma być uwielbiony w jego ciele, które nie tylko nosi w sobie moc pochodzącą od Zmartwychwstałego, ale także objawia jego Krzyż. *Paweł jednoczy*

się z *Ukrzyżowanym*, aby dojść do chwały jego zmartwychwstania (Flp 3, 8–14) • Uderza spokój, z jakim mówi tu o swojej śmierci, spokój niemający nic wspólnego ze spokojem filozofów. Śmierć nie jest dla niego nieuniknionym końcem, ale pełnią nowego życia w Chrystusie, w które wszedł już na ziemi (Rzymian 8). Jedyne, co powstrzymuje go jeszcze przed pozostawieniem tego świata i wyruszeniem na ostateczne spotkanie z Chrystusem, jest miłość do jego duchowych dzieci. I to ze względu na nie zostanie tu dłużej.

## II czytanie : **Flp 1, 20c–24. 27a** (Biblia Tysiąclecia)

(20c) Chrystus będzie uwielbiony w moim ciele: czy to przez życie, czy przez śmierć. (21) Dla mnie bowiem żyć - to Chrystus, a umrzeć - to zysk. (22) Jeśli bowiem żyć w ciele - to dla mnie owocna praca, co mam wybrać? Nie umiem powiedzieć. (23) Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, (24) pozostawać zaś w ciele - to bardziej dla was konieczne.

(27a) Tylko sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej,

### Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

#### ➤ **Teodoret z Cyru**

Sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej

„**Lecz jak zawsze, tak i teraz, z całą swobodą i jawnością Chrystus będzie wielbiony w moim ciele, czy to przez życie, czy to przez śmierć**” . Wyrażenie „będzie uwielbiony” oznacza: „Okaże się, kim jest, ujawni się wielkość Jego mocy” . To znaczy: „Czy uniknę niebezpieczeństwa śmierci, czy poniosę śmierć, potęga Chrystusa ujawni się jednakowo. Jeżeli bowiem pokonam niebezpieczeństwa, wszyscy będą podziwiać Tego, który wyrwał mnie z tyłu wielkich zasadzek. Jeśli zaś poniosę śmierć, podziwiać będą siłę nauki - że mianowicie swoich głosicieli uczy ona pogardy śmierci.

„**Dla mnie bowiem życiem jest Chrystus, a śmierć zyskiem**” .

„**Jedno i drugie przynosi mi korzyść - i życie, i śmierć, albowiem żyjąc, przyozdabiam prawami Chrystusa, a śmierć za Niego przyjmuję z rozkoszą**” .

**„Jeśli zaś żyć w ciele, to dla mnie owocna praca, to nie wiem, co mam wybrać. Z dwóch stron doznaję ucisku: pragnę odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, pozostać zaś w ciele - to bardziej konieczne ze względu na was”** . „Bardzo pragnę żyć, aby wam służyć, pragnę zaś umrzeć, aby być z Chrystusem. Stoję przed trudnym wyborem, ponieważ zdaję sobie sprawę z korzyści, jakie niesie życie, oraz z niewysłowionej rozkoszy, jaką daje odejście stąd.

Wypada podziwiać błogosławionego Apostoła, że ze względu na zbawienie ludzi wybrał życie pośród trudów i niebezpieczeństw...

**„Tylko sprawujcie się w sposób godny Ewangelii Chrystusowej**, abym ja - czy to gdy przybędę i ujrzę was, czy też przebywając daleko - mógł usłyszeć o was, że trwacie mocno w jednym duchu, jednym sercem walcząc wspólnie o wiarę w Ewangelię, i w niczym nie dajcie się zastraszyć przeciwnikom. To właśnie jest dla nich powodem zagłady, a dla was zbawienia” .

**„Zachęcam więc was, byście wiedli życie zgodne z Ewangelią**, abym cieszył się z waszej dobrej sławy, czy to gdy do was przybędę, czy będę przebywał gdzie indziej. Radość mi przynosi wasza zgoda, wasza jednomyślność w sprawach Bożych, wasza wspólna walka o prawdę oraz to, że w żaden sposób nie dajecie się zastraszyć przeciwnikom. Im niesie to zgubę, wam - zbawienie” .

Trzeba zaś wiedzieć, że nie napisał tego bez głębszej myśli; doskonale zdawał sobie sprawę, iż wielka cnota rodzi w ludziach wielką odwagę. Dlatego sformułował to wezwanie do zgody i jednomyślności. Trzeba ponadto wiedzieć i to jeszcze, że o swym przybyciu do nich pisze w sposób niezobowiązujący, lecz w obietnicy zawarł zastrzeżenie, napisał wszak: „abym mógł usłyszeć - czy to gdy przybędę i ujrzę was, czy też przebywając daleko” .

## ➤ Jan Chryzostom

### Miłość jest najważniejsza

Niech jeden pości, niech żyje w czystości, znosi męki i zostanie spalony; drugi natomiast niech odłoży męczeństwo z powodu miłości bliźniego; i to nie tylko niech odłoży, lecz niech uniknie męczeństwa. Który z nich będzie po śmierci doskonalszy? Nie trzeba tu nam wielu słów ani długich wywodów. Mamy przecież Pawła, który orzekając o tym, rzekł:

**„Pragnę odejść, a być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, pozostać zaś w ciele - to bardziej dla nas konieczne”** (Flp 1, 23n);

wyżej postawił zbudowanie bliźniego niż połączenie z Chrystusem. Być bowiem z Chrystusem oznacza przede wszystkim pełnić Jego wolę (J 14, 15.23); On zaś niczego tak nie pragnie jak tego, co jest pożyteczne dla bliźniego (Flp 2, 4n).